

Złoty Maanam - Inauguracyjny Koncert 20.06.2014r.

Amfiteatr w Kruszwicy

Na ten występ czekało wielu sympatyków złotego składu Maanamu. Ci, którzy mogli, przyjechali do Kruszwicy, a inni z odległych zakątków Polski przesyłali dobre myśli i mocno trzymali kciuki za ten pierwszy koncert.

Jezioro Gopło tuż przy amfiteatrze. W takim ładnym plenerze nastąpi dzisiaj uroczyste przecięcie wstęgi dla Złotego Maanamu.



Ośmiokątna Mysia Wieża po drugiej stronie jeziora.



Pisząc rok temu biografie Marka Jackowskiego, miałam przyjemność nawiązania kontaktów i odbycia wielu rozmów z prawie wszystkimi muzykami, z którymi grał i tym samym zbliżyć się do historii Maanam. Osoby zaintrygowane zapraszam do lektury, a w tej relacji jedynie zasygnalizuję istotne dla dzisiejszego tematu informacje. Zespół założył Marek i Milo Kurtis w 1975 roku, w 1979-2003 rozwinął szeroko skrzydła, w 2003 z dalszej współpracy zrezygnowała złota sekcja, więc zawiązał się nowy skład i w 2008 formacja zakończyła działalność. Marek zamknął wtedy nazwę Maanam głęboko w sejfie, gdyż zaistniałe okoliczności nie pozostawiały mu innego wyboru. W wywiadzie dla tygodnika Gala wyjaśniał swą decyzję:

<http://www.gala.pl/wywiady-i-sylwetki/marek-jackowski-wyszedlem-z-czarnej-dziury-1791>

Kiedy jesienią 2008 musiał postawić ostatnią kropkę na współpracy z frontmenką, założył z Januszem „Yanina” Iwańskim i Giannim Dominici grupę The Goodboys. Przez kolejne lata komponował dla niej utwory, koncertował z zespołem Plateau, a także finalizował nagrania do swej autorskiej płyty. Postanowił również reaktywować Maanam z tym najszlachetniejszym złotym składem, który towarzyszył mu na polskich i zagranicznych scenach przez blisko 25 lat i zapisał się w historii największymi przebojami. Toczył już wstępne rozmowy z muzykami, dojrzała w nim również koncepcja udziału Karoliny Leszko jako wokalistki. Niespodziewana śmierć Marka pogrążyła w smutku rodzinę i całą rockową Polskę.



W tych okolicznościach instrumentalności złotej ekipy czyli Ryszard i Krzysztof Olesińscy, Bogdan Kowalewski i Paweł Markowski, zostali postawieni przed alternatywą: zaprzestać realizacji projektu lidera lub kontynuować jego plan. Nie była to łatwa decyzja, bo teraz mógł ich wspierać tylko duchem, ale postanowili podjąć się tego zadania. We wrześniu 2013 spotkali się z Ewą Jackowską, która

jako spadkobierczyni dorobku Marka zaakceptowała reaktywację zespołu i formalnie potwierdziła wolę męża.

Pozostało sprecyzowanie takiej nazwy grupy, aby jednoznacznie wskazywała, jaka sekcja wznawia koncerty. Wówczas w/w muzycy, mający swój niepodważalny wkład artystyczny w tworzeniu układu dźwięków i rytmów przez prawie ćwierć wieku i we wszystkich utworach, postanowili do poprzedniej nazwy dodać „złoty”. Jesienią 2013 roku Złoty Maanam zaistniał.

Marek Jackowski już kilka lat wcześniej docenił walory wokalne Karoliny Leszko. Wcześniej koncertowała z grupą Pazurr, nagrywała też rockową płytę, a jako solistka zaśpiewała w trzech „Szansach na sukces” zdobywając główną nagrodę i wyróżnienia. Właśnie wtedy poznali się w telewizji, a potem kontynuowali znajomość. Marek miał tę zaletę, że kiedy widział potencjał u młodego artysty, starał się mu pomóc. Muzycy, zapraszając Karolinę do Złotego Maanamu, również w tym aspekcie wypełnili jego życzenie.

Managerem zespołu jest znany nie tylko z telewizji Wojciech Pijanowski – producent, prezenter teleturniejów oraz współtwórca programu „Wideozbiórka dorosłego człowieka”.

Jesienią zeszłego roku rozpoczęły się próby odświeżające pamięć riffów, tekstów i dawnego brzmienia. Odbywały się zazwyczaj w warszawskim studiu, do którego dogodnie było dojechać Ryszardowi z Krakowa, a Bogdan, Paweł i od niedawna również Karolina mieszkają w stolicy. Rozmawiam z nimi od czasu do czasu i jestem przekonana, że cały czas przyświeca im szlachetny cel.

Dzisiejszy, ich pierwszy koncert, zorganizowany został z okazji Dni Kruszwicy. Ochroniarze już na posterunku.



We wczesnych godzinach popołudniowych, kiedy ZM był już po próbie, kolejno zagrały trzy rockowe kapele. Ich występy zapowiadał Dariusz Gross z Radia Pik i za każdym razem kończył wypowiedź zdaniem, że już wkrótce rozpocznie się inauguracyjny koncert Złotego Maanamu. Nasze emocje coraz bardziej rosły.

Dariusz Gross.



Jednym z zespołów był Menace. Poniżej można go posłuchać na You Tube:
<http://www.youtube.com/watch?v=7u7ohgBrta8#t=29>



Przed koncertem muzycy ZM spacerowali osłonecznionym bulwarem wzdłuż jeziora, a gdy zaczął mocno padać deszcz spędzali czas w garderobie.

Ryszard Olesiński, Karolina Leszko i Krzysztof Zawadka (równolegle gitarzysta w zespole Oddział Zamknięty), który zastąpi gitarę Marka.



Paweł Markowski - perkusista i Ireneusz Kołodziej - reżyser dźwięku.



Karolina i Mariola - żona Pawła Markowskiego oraz Wojciech Pijanowski, który był wszędzie i wszystko dopracowywał do najdrobniejszego szczegółu.



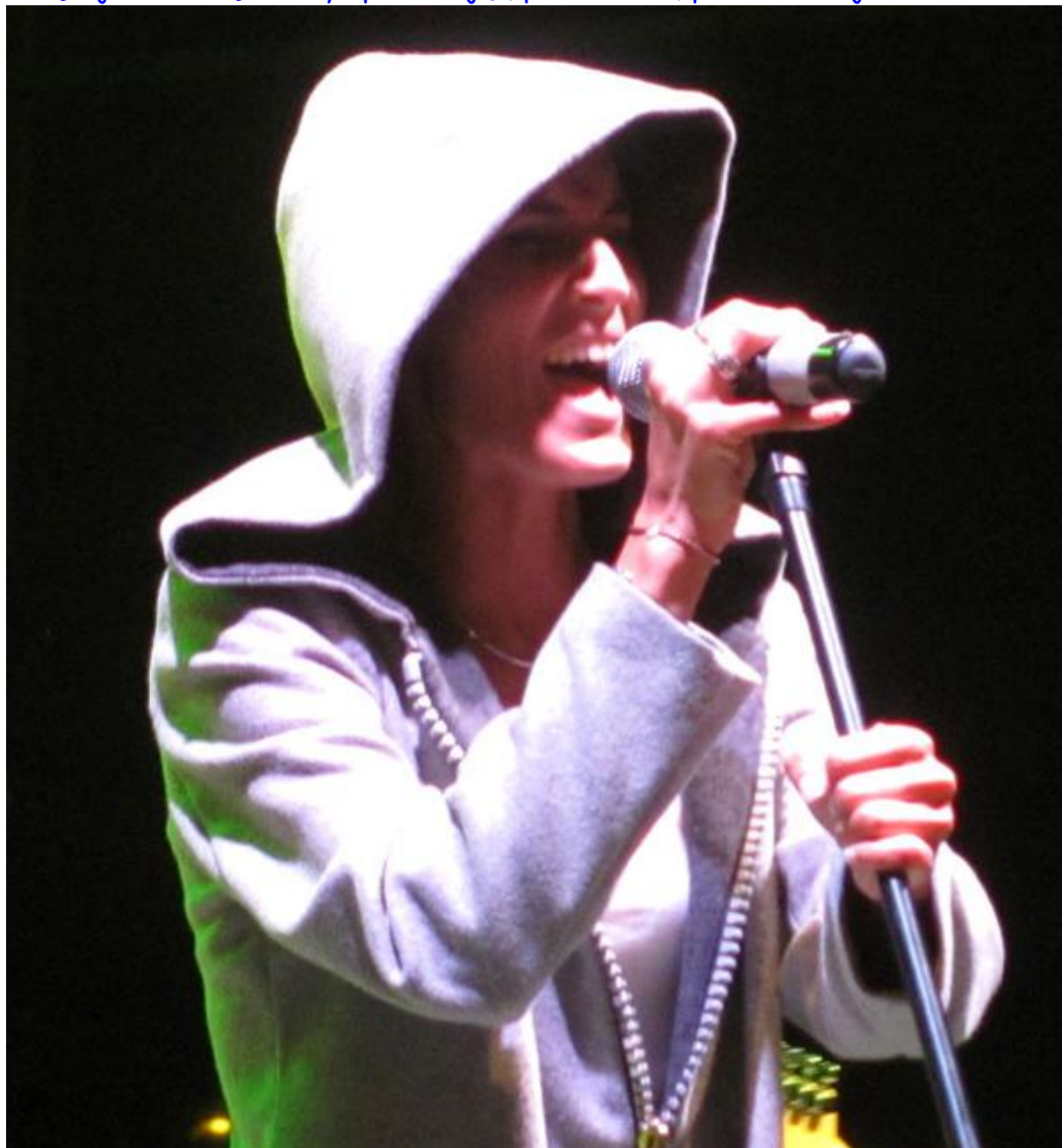
Na godzinę przed koncertem niebo pogodniało.



Okolo 21.30 przyszła pora na Złoty Maanam. Najpierw na scenę weszli technicy, aby zainstalować sprzęt i wszystko dokładnie posprawdzić. W tym czasie Dariusz Gross witał coraz liczniej przybywającą publiczność i przekazał jej garstkę informacji o Maanamie, który miał grać w Kruszwicy 20 lat temu, ale wtedy koncert został odwołany, więc tym bardziej warto było czekać dzisiaj. Publiczność podziękowała mu brawami.

Po niespełna kwadransie usłyszeliśmy najpierw Pawła Markowskiego, który wybił na perkusji ostre rytmy. Minutę później z garderoby zdecydowanym i równym jak żołnierz krokiem wyszła Karolina Leszko. Twarz miała zakrytą kapturem, podążała odważnie w kierunku sceny, a kiedy była o krok, usłyszeliśmy gitary Bogdana, Ryszarda i Krzysztofa. Niesamowity był ten początek koncertu.

„Więcej można się nauczyć podróżując, podróżować, podróżować jest bosko!”.



Złoty Maanam wystąpił w składzie:

- Karolina Leszko - wokal,
- Ryszard Olesiński - gitara,
- Bogdan Kowalewski - gitara basowa,
- Krzysztof Zawadka - gitara, nowy członek zespołu zaproszony do współpracy,
- Paweł Markowski - perkusja.

Po pierwszym utworze wyszedł na scenę Wojciech Pijanowski i powiedział kilka słów o każdym artyście. Publiczność znowu biła brawo. Potem manager cały czas stał obok stołu mikserskiego na scenie i czuło się jego dobrą energię.



Zaczął się istne szaleństwo i widać było, że publiczność przyjęła zespół dobrze. Karolina Leszko i Ryszard Olesiński.



Karolina i Krzysztof Zawadka.



Paweł Markowski.



Koniecznie muszę napisać o ekipie technicznej, która spisała się na medal:

- Wojciech Suliński - reżyser dźwięku, obsługiwał mikser w namiocie postawionym w środkowych rzędach amfiteatru,
- Ireneusz Kołodziej - reżyser dźwięku, obsługiwał mikser na scenie,
- Rafał Pisula - oświetlenie i efekty jego pracy widać poniżej.



Artyści zadedykowali ten koncert Markowi Jackowskiemu. Zagrali 15 utworów, które zapisały się w świadomości każdego, kto pamięta stan wojenny i tamte, trudne czasy. Tytuły zapisała mi Julia, córka Karoliny. Towarzyszyły jej często, gdy mama uczyła się tekstów. Usłyszeliśmy: Boskie Buenos, Karuzela, Krakowski Spleen, Zdrada, Zimny Maj, Szare Miraże, Szał Niebieskich Ciał, Tango, Anioł, Cykady na Cykladach, Paranoja, Och ten Hollywood, O!, Kocham Cię Kochanie Moje, Raz Dwa, a wybrzmiały dziś tak, jakby muzycy wczoraj zeszli ze sceny.





Krzysztof Zawadka, Bogdan Kowalewski i w tle Paweł Markowski.



Udając się w tę muzyczną podróż, zabrałam kilka egzemplarzy mojej książki „Marek Jackowski - pięciolinia życia”. To była dobra okazja, aby sprawić fanom Złotego Maanamu radość, dlatego wraz z dedykacją i autografami wszystkich muzyków podarowałam je osobom, których entuzjazm żywo wypisany był dziś na twarzy.



Złoty Maanam w komplecie.

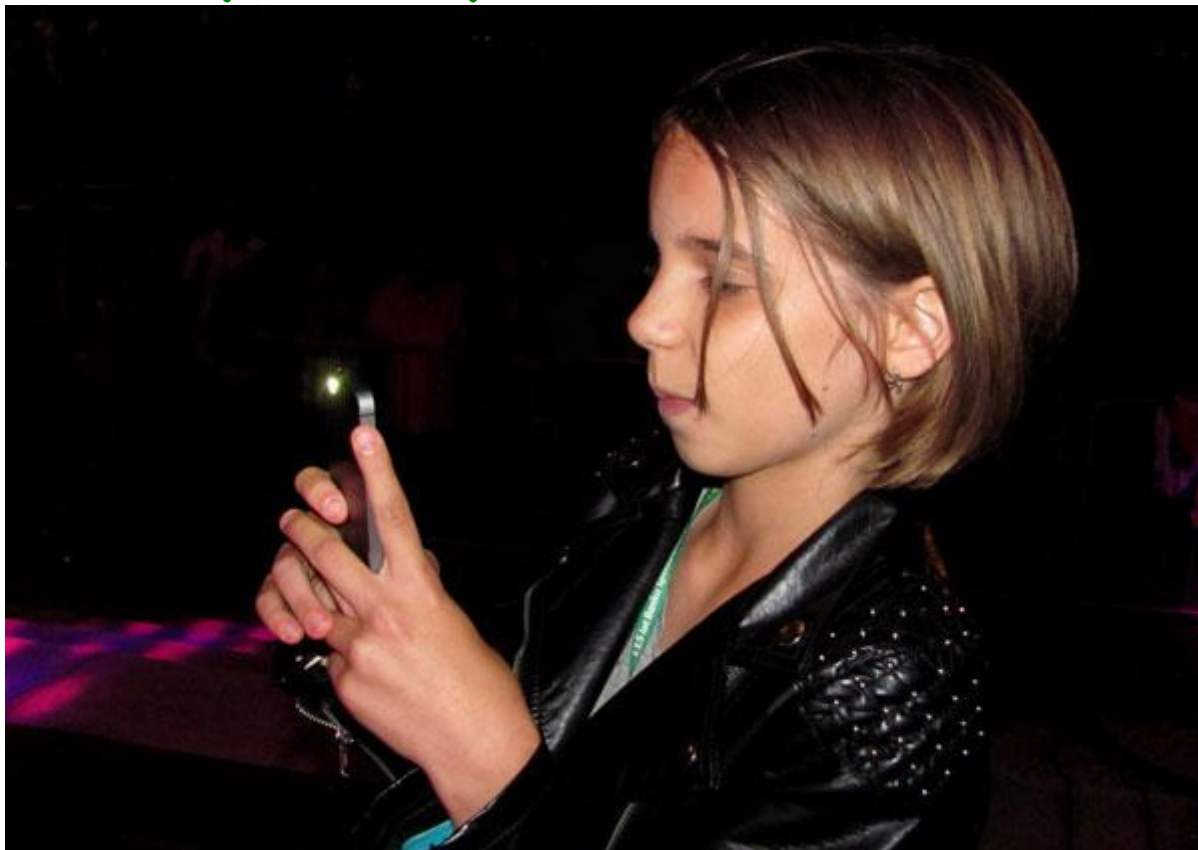


Wspaniały koncert zakończył przed północą obowiązkowym bisowaniem.
Ryszard Olesiński i Karolina Leszko.





Występ trwał półtorej godziny i dzielnie przetrwała go Julia. Cykała zdjęcia komórką i nazajutrz zamieściła je na facebooku.



Muzycy zagrali znakomicie i Karolina też pokazała na co ją stać.



Radości nie było końca. Otworzyliśmy szampana i usatysfakcjonowani uczciliśmy ten udany koncert. A potem artyści, poproszeni o chociaż chwilę rozmowy, wyszli do fanów, rozdawali im autografy i dyskusjom nie było końca.

Wojciech Tyszyński i Krzysztof Zawadka.



Najlepszym miernikiem popularności każdego zespołu zawsze będzie publiczność. Piękny dzień, mnóstwo jak najlepszych wrażeń i adrenalina podniesiona na najwyższe szczyty.



Tu, obok Wojciecha Pijanowskiego Rafał Pisula, który zafundował nam takie bajeczne oświetlenie sceniczne. A po prawej kierowca Marcin Malinowski - to on przywiózł sprzęt i muzyków do Kruszwicy i wkrótce pojedzie z nimi do Warszawy.



Jeszcze tylko małe porządki na stole i możemy wracać do domu.



Przed Złotym Maanamem kolejne koncerty. Trzymam kciuki, aby były równie dobre. Jest też propozycja udziału Bianki, najstarszej córki Ewy i Marka, która gitarowy warsztat szlifowała przy ojcu. Będzie gościnnie towarzyszyć zespołowi, jeśli tylko pozwolą jej na to zajęcia na włoskiej uczelni.

Warto było pojechać na drugi koniec Polski i przeżyć taki fantastyczny czas. W Warszawie byliśmy po 3-ej. Tak się szczęśliwie złożyło, że jechałam do Krakowa, więc mieliśmy z Ryszardem Olesińskim ten sam pociąg.

Już jesteśmy na Dworcu Centralnym. Jego gitary pieczołowicie zabezpieczone. W tych walizkach odpoczywa po koncercie Fender International Colors Stratocaster i Telecaster.



Dziękuję wszystkim muzykom, którzy z życzliwością powitali mnie i wyrazili zgodę, abym swobodnie mogła robić zdjęcia. Dzięki nim mogłam fotografować ważne momenty i teraz opisać wszystko, co działo się wokół tego magicznego koncertu.

Pozdrawiam serdecznie wszystkich fanów Złotego Maanamu, zostańcie z muzyką,
Renata Bednarz - Zielona Gałązka

MAANAM
ZŁOTY